

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik i Ognisko domowe« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują a kwartał na poczcie i u agentów 1 marek, z dostarczeniem w dom przez listonogę 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego się taniej.

Za reklamy pod rubryką

Nadesłano płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Mowa posła Leona Czarlińskiego

wygłoszona w sejmie pruskim.

(Tłomacz. > Dzien. Berl.)

(Dokończenie.)

Jest uwagi godnem i niepozbawionem humoru, że ten sam minister, który mi w szeszym roku oświadczył, że system pruski, jest systemem sprawiedliwości, że jest systemem, który wszystkich obywateli państwa pruskiego równa mierzy miarą, że ten sam minister dał swój podpis pod projekt ustawy, który już przebył pierwsze czytanie w Izbie panów, który w § 15b pozbawia ludność polską praw konstytucyjnych, i który tę ludność zupełnie wyłącza z pod prawa, o ile chodzi o osadnictwo we Wielkim Ks. Ponańskiem i w Zachodnich Prusach.

Mam tu znowu taki przykład, w którym sła ma iść przed prawem.

Równa miara, według której zdaniem ministra mierzy się wszystkich obywateli państwa pruskiego, zakrawa wobec tego, m. p., na ironię, jeżeli nie na pośmiewisko.

Tak wygląda sprawiedliwość ministra spraw wewnętrznych.

(Wesołość)

Pan minister okazał zresztą w Izbie panów wielką wojowniczość, nie wahając się tam wcale oświadczyć, że w danym razie nie cofnie się nawet przed nowymi ustawami wyjątkowemi przeciw Polakom.

Gotów tedy jest dopuścić się złamania konstytucji. Czy ten nowy krok, ten gwałt rządu ma się przyczynić do wyrównania przeciwnieństwa?

Nie, m. p., to jest nowa powiększona walka celem zniszczenia Polaków. Ale jest to zarazem najmniejsze świadectwo ubóstwa, które sobie rząd wystawia. Każdy, kto nieco głębiej myśli i przyjrzyszy się temu parafiom, musi sobie powiedzieć: rząd, który przeszło 100 lat panuje nad Polakami, musi się tu sam przyznać, że nie umie inaczej się obronić przed nimi, jak tylko z pomocą tak niegodziwych środków (nichtswürdige Mittel), jakie obecnie proponuje.

(Dzwonek marszałka. Glosy na prawicy: fuj!)

Marszałek Kröcher (przerywając mówcy): Panie poseł Czarliński, za to wyrażenie powoluję pana do porządku.

(Oklaski na prawicy.)

Poseł Czarliński: Powoluję się — Marszałek Kröcher: Proszę nic przeciw temu nie mówić, tylko mówić dalej.

Poseł Czarliński: Chciałem to tylko bliżej wyjaśnić.

Marszałek Kröcher: Nie, proszę tego nie wyjaśniać, tylko mówić dalej.

Poseł Czarliński (mówi dalej): W takim razie muszą się powołać na zdanie kanclerza państwa szwedzkiego Oxenstierny, który także powiedział, że świat bywa rządzony przez ludzi, którzy nie mają zbyt wiele rozumu.

(Wielki niepokój. Dzwonek marszałka.)

Marszałek Kröcher: Panie poseł Czarliński, powoluję pana po raz drugi do po-

rządku, zwracając panu zarazem uwagę, że gdybym był zmuszony pana w tej samej moce powołać do porządku po raz trzeci, musiałbym zapytać się Izby, czy zechce pana słuchać jeszcze dłużej.

(Żywe oklaski na prawicy.)

(Tu poseł Czarliński przytoczył długi szereg przykładów prześladowanie Polaków w dziedzinie prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, poruszył liczne przypadki, bojkot Polaków w dziedzinie ekonomicznej, poruszył sprawę niemczenia nazwisk i nazw polskich i tak zakończył swoją mowę:

Pan minister powiedział nam w roku szesziem: »Bądźcie panowie zadowoleni, że jesteście Prusakami i Niemcami!«

Uważam to za marne wstrząsienie powietrzem, — (wesołość) — tak samo jak odpowiedź którą dał memu przyjacielowi Jazdżewskiemu, że dopiero wtedy zapanuje pokój, gdy nie będzie już Polaków, tylko istnieć będą po polsku mówiący Prusacy. Gdzież tedy według pana ministra mają się Polacy udać? Gdzie mają się czuć jak w domu?

Według prawnopubliczowej teorii pana ministra nie byłoby w Galicyi w ogóle Polaków, tylko po polsku mówiący Austriacy, nie byłoby w Królestwie Polskiem i na Litwie wcale Polaków, tylko byliby tam po polsku mówiący Rosyjanie; według tej samej zasady nie ma w rosyjskich prowincjach nadbaltyckich wcale Niemców, tylko są tam po niemiecku mówiący Rosyjanie. Jeszcze gorzej byłoby w Austrii. Według tej samej zasady nie byłoby tam wcale Niemców, tylko byliby po niemiecku mówiący Austriacy. Sądzę, że Niemcy austriaccy żalibie powitali pana ministra! A zatem zasada narodowościowa pana ministra nie ma najmniejszej wartości.

(Wesołość)

My jesteśmy Polakami i pozostaniemy nimi na zawsze!

(Oklaski u Polaków.)

W sejmie pruskim

w pierwszych dniach zeszłego tygodnia dokonano obrad nad ministerstwem spraw wewnętrznych, poczem obradowano nad sprawami ministerstwa oświaty.

W poniedziałek zabrał głos poseł Korfany i tak mówił: Samowola amtowych i landratów uniemożliwia nam na G. Śląsku odbywanie zebran politycznych i zawodowych. W ten sposób nie mogą robotnicy polscy stać się wcale o polepszenie swojego bytu. W Jankowicach np. zakazał amtowy Müller

bycia zebrania z policyjnych względów bezpieczeństwa publicznego, a w ten sam dzień w tem samym miejscu pozwolił na urządzenie publicznej zabawy. Pewien amtowy zadecydował Polaka niesłusznie. Przyszło do skargi. Mimo zeznań amtowego pod przysięgą, Polak został uwolniony. Amtemu udowodniono krzywoprzystępstwo, a jednak całą sprawę umorzono i urzędnik po dziś dzień jest wolny. — W niesłychany sposób nadużywają urzędnicy swojej władzy. Polak stara się o konsens do założenia destylacji i szynkowni, lecz otrzymuje odpowiedź odmowną. Tensam ponownie wniosek po zmianie swego polskiego

go nazwiska na niemieckie, i konsens natychmiast się znajduje. Urzędnicy starają się nawet duchowieństwo katolickie wciągnąć do polityki antypolskiej. Żąda się referatów urzędowych o liczbie polskich i niemieckich kań, o uwzględnieniu języka polskiego przy nauce przygotowawczej do Sakramentów św. itd. To wstęp, że władze pruskie w ten sposób występują przeciwko Kościołowi.

(Za to ostatnie wyrażenie powołał wicemarszałek Krause posła Korfantego do porządku.)

Odpowiedział minister Hammerstein: Reputacja, która poprzedziła posła Korfantego a która okazała się słuszną nietylko w sejmie ale i w parlamencie, zwalnia mnie z odpowiedzi na jego mowę. Mogę poprzestać na zaprzeczeniu wszystkiego, co pan ten przytoczył jako fakta, i proszę, aby takich zażaleń tutaj nie przytaczano, dopóki nie dojdą one do wiadomości rządu.

W odpowiedzi p. Hammersteinowi znał poseł z Koła polskiego ks. Stychel że stanowisko, jakie minister zajął wobec wywodów posła Korfantego, jest nieuprawnione. Chodziło tu o wybryki urzędników, na których minister ma obowiązek odpowiedzieć.

Następnie poseł dr. Niegolowski (Koło polskie) skarzył się na nadużycie landratów podczas wyborów. Czyńią oni wszystko, aby wybór Polaka utrudnić. Mianowicie postugują się niesprawiedliwym podziałem okręgów wyborczych. Tu mówca przytoczył poszczególne wypadki.

Minister Hammerstein odpowiedział, najwłaściwszym sposobem na to jest protest przeciwko wyborowi.

We wtorek zabrał głos poseł dr. Dzembrowski (Koło polskie) i skarzył się na postępowanie polityki w dzielnicach polskich, która często przy rewizjach w domach polskich gwałci przepisy prawne.

Minister Hammerstein radził, aby w takich wypadkach wnosić zażalenia do sądu, który sprawę rozstrzygnie.

Ks. prałat Stychel pięknoval nadużycia urzędników pruskich, jakich dopuszczają się wobec Polaków, i zaznaczył, że wina za takie zachowywanie się urzędników spada na zarząd centralny, który podwładnych swoich do ciętego występowania popycha.

Znowu odpowiada minister Hammerstein, że wypadki poruszone przez mówcę polskiego są wyjątkami. Polacy powinni być wobec Niemców uprzejmymi. Zdobył się też p. minister przy tej sposobności na dowcip, bo powiedział, że on sam odpowie posłowi Stychelowi: »Dzień dobry! jeżeli go poseł uprzejmie przywita.

W środę rozpoczęto obrady nad sprawami ministerstwa oświaty, przyczem posłowie protestanccy wniesli swe skargi i żale z powodu zniesienia § 2 prawa przeciw Jezuitom. Mowy były dosyć ożywione, nic nas one jednak nie interesują.

We czwartek mówił poseł polski ks. prałat Stychel długo i dość ostro. Bronił prawa Polaków do języka ojczystego, zwłaszcza w nauce religii. Zwalczał nacisk, wywierany na nauczycieli Polaków. »Gwałtem jest zmuszanie nauczycieli polsko-katolickich, aby wstępowały do niemieckich ferajnów. Wykrocze-

nia nauczycieli przeciw dzieciom często się zdarzają. Kościół katolicki bywa w szkole często żołydzany. Politykę przeciw-polską sądzą wszystkie zdrowo myślące żywioły w Europie. Polacy sami uświadamiają się, że chodzi o zniszczenie ich narodowości. Tego jednak rząd nie osiągnie.

Przeciw posłowi ks. Stachowi wyjechał konserwatyści Pappenheim w taki sposób, że go powołano do porządku. Następnie znów cały czas mówiono o Jezuitach. Liberałowie gwałtownie wystąpili przeciw katolikom.

W piątek z początku mówiono o Jezuitach: z posłów polskich nikt nie zabrał głosu; w końcu wytoczył poseł ks. Głowacki (z centrum) sprawę górnospiską. Mówił długo o stosunkach szkolnych i innych. Odpowiedział mu minister Studt.

W sobotę był dalszy ciąg spraw górnospiskich. Mówił baron Zedlitz (wolno-kons.), minister Studt, dr. Porsch (centrum), Korfanty, Faltin i inni. — Do rozpraw piątkowych i sobotnich powrócimy w następnym numerze.

Wojna japońsko-rosyjska.

Gdzie flota rosyjska?

Japońskie ministerstwo marynarki otrzymało wiadomość, że 7 okrętów rosyjskich przepłynęły około portu Łazarewa (na północno-wschodnim wybrzeżu Korei, na południe od Władywostoku). Z tego wnioskują iż rosyjski admiral Makarow po bitwie 10 i 11 b. m. z wszystkimi wolnymi okrętami rzeczywiście opuścił Port-Artur, aby się połączyć z flotą Władywostocką. Aby zaś Japończycy nie mogli się dostać do wnętrza Port-Artura zatopili Rosyjanie przy wyjściu do portu 4 stare okręty handlowe. — Z drugiej strony trudno atoli przypuszczać, aby patrolujące japońskie torpedowce nie miały zauważać tak wielkiej floty nieprzyjacielskiej, która musiała opływać całą Koreę, chcąc się dostać w stronę Władywostoku.

W środę wjechał torpedowiec rosyjski „Skory” na minę podwodną w pobliżu Port-Artura i wyleciał w powietrze. Tylko 4 ludzi z załogi zdolało się uratować.

Do Port-Artura przybywają codziennie pociągi z żywnością. Kolej cała jest nietknięta. W Port-Arturze naprawiają z wielkim pospiechem okręty uszkodzone. W Kinczu (na północ od Port-Artura) i okolicy ma być zgromadzonych 30 000 wojska rosyjskiego.

Do „Daily Chronicle” telegrafują z Tokio: Wszystkie wojska rosyjskie z wyjątkiem 200 kozaków cofnęły się poza rzekę Jalu. Pomiędzy Jalu a Phöngiang patrolują kozacy. W Kiulenczang stoi 40 000 Rosjan. Pomiędzy miejscowością tą a Antung znajdują się posterunki kozackie.

Dziwne przygody.

33)

(Ciąg dalszy.)

Zmartwiłem się bardzo widząc, że i tym razem nie zbiorę obfitego plonu i że zabraknie mi w końcu ziarna na zasiewy, bo ptaki w ciągu kilku dni zniszczą mi mogą wszystko. Chęć temu zaradzić, postanowiłem czuwać dzień i noc nad swoim łanem. Sprawdziłem najpierw szkodę i przekonałem się, że jest niestety, dość znaczna, ale i to co zostało, warte było jeszcze zachodu. Nabiwszy strzelbę rozglądałem się naokoło, ptaki siedziały na gałęziach pobliskich drzew, jak gdyby ocenując tylko mego odejścia. Zacząłem się więc niby zwolna oddalać: zaledwie zeszędziem im z oczu, obsiadły mi zaraz pole. Zgniewało mnie to zuchwałstwo, bo każde zjedzone ziarno pozbawiało mnie prawie miarki zboża w przyszłości. Podkradłem się pod plot i strzeliłem. Trzy ptaki padły nieżywe; to mi wystarczyło. Postąpiłem sobie z nimi, jak w Anglii postępują z nalogowymi złodziejami: powiesiłem, jako odstraszający przykład dla innych. Skutek był nadzwyczajny. Dopóki tam te strachy na żerdziach wisiały, ani jeden ptak mi na polu nie siedział, ani nawet nie pokazał się w pobliżu. W końcu grudnia nadeszło żniwo. Nie miałem kosy ani sierpa; zaradziłem temu jak mogłem, używając starej szabli, znalezionej

Co tam słychać w świecie.

Austria. W Tulin pod Wiedniem odbyło się zgromadzenie chłopów z Austrii dolnej, na które przybyło kilku posłów ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Jeden z mówców poruszył myśl, aby chłopi z całej Austrii udali się do Wiednia i tam urządzili demonstrację przed parlamentem, który zamiast pracować dla interesów państwa i ludności, marnuje czas na kłótniach. Poseł Scheichel pochwalił tę myśl, poczem uchwalono rozpoczęcie agitacji natychmiast, tak, by demonstracja mogła się odbyć przed parlamentem jeszcze przed rozejściem się posłów na ferie świąteczne. Przybędzie więc do Wiednia 50 do 60 tysięcy chłopów, którzy domagają się będą rozwiązania parlamentu.

Rosja. W Kijowie wszczęli studenci żydowszczyzny rozruchy i zaburzenia. Również w Odesie przyszło do zaburzeń wśród studentów. W obu miastach kilkadziesiąt studentów aresztowano.

Francja nie może się uporać ze zakonami. W tych dniach parlament francuski uchwalił już zasadnicze artykuły nowej ustawy o zniesieniu nauki kongregacyjnej, i oznaczył termin zniesienia tej nauki na lata 10 — to znaczy, że w przeciągu 10 lat nie będzie w całej Francji ani jednej szkoły klasztornej. Klasztorów szkół we Francji było bardzo dużo i bogie przynosiły owoce, bo dawały wychowanie religijne i zarazem narodowe.

Na Bałkanach. Wre tu i kipi, ale świat zapomniał o sprawie bałkańskiej wobec wojny na dalekim Wschodzie. Pojawili się tu nowy żywioł rewolucyjny, a mianowicie grecki, przeciwstawiający oddziałom macedońskim. Dopuszcza się on niemniejszych okrucieństw od oddziałów macedońskich. W kilku miejscowościach zamordowano nauczycieli i duchownych bułgarskich, znanych jako agitatorów.

Belgia. W piątek po południu w domu u naczelnika policyjnego Laurenta w Leodium zauważono bombę; gdy ją usuwanie eksplodowała, wskutek czego 9 osób zostało ranionych, niektórzy bardzo ciężko.

— Trzy córki króla belgijskiego skarżą swego ojca, króla Leopolda. Kiel ten jest bardzo bogaty, ale tak nie lubi córek swych, że aby po nim nie odziedziczyły spadku, zapisał już za życia cały swój majątek (przeszło 100 milionów franków) krajowi Belgii. Córki więc upominają się na drodze sądowej przynajmniej o spadek po niedawno zmarłej matce.

Grecja. Z powodu dokonanego przez pewnego żyda morderstwa w celu grabieży w stolicy greckiej Atenach, pospolstwo zbombardowało kamieniami mieszkania żydowskie. Kupcy żydowscy zamknęli swoje składy. Silne oddziały wojska strzegą dzielnicy miasta, zamieszkałej przez żydów.

Z Afryki. Nieszczególnie powodzi się

Niemcom we walce z Hererami. Popelili Niemcy różne nadużycia i niesprawiedliwości na Hererach, a teraz ci w najokrutniejszy sposób mordują Niemców, gdziekolwiek ich tylko mogą zbywać. Gazety niemieckie są przepalone opisami nieludzkich okrucieństw, wśród których Hererowie Niemców mordowali i wciąż mordują. — A nawet i wojskom niemieckim niepowodzi się jakoś. W sobotę nadal gubernator Leutwein do Berlina telegram o ciężkiej klęsce, jaką oddział niemiecki poniosł w dniu 13 marca. Mianowicie major Glaserapp z licznymi oficerami i 36 żołnierzami na koniach zetknął się w ów dzień z tylną strażą Hererów i został pobity tak, że musiał się spiesznie cofnąć. Zabitych zostało 7 oficerów i 19 chłopa, rannych 3 oficerów i 2 chłopa.

Z Rzymu. Ojciec św. przyjmując w sobotę życzenia kardynałów, składane mu z powodu imienin, zaprotestował bardzo energicznie przeciw polityce rządu francuskiego, skierowanej przeciw zakonom. Tak telegrafują do „Dziennika Poznańskiego».

Największy już czas

odnowić przedpłatę na poczcie na „Nowiny Raciborskie». Kto jeszcze nie zapłacił u listonosza lub wprost na poczcie, ten niechaj się co żywo pospieszy. — Rodacy! nakłocicie też każdy choć aby jednego sąsiada lub znajomego do zapisania sobie na nowe čwierćrocze „Nowin Raciborskich», które będą znacznie powiększone i podawać będą najbliższe wiadomości. Im więcej będzie czytelników, tem lepsze będą „Nowiny».

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 21-go marca 1904.

Zaprzeczenie. Wiadomość, jakoby członkowie niemiecko-katolickiego stowarzyszenia prasowego „Augustinusverein” mieli na ostatnim zebraniu w Berlinie uchwalic, żeby działać w tym kierunku, aby centrum zerwało zupełnie z Kołem polskim w sejmie i parlamentie, nazywa „Germania”, główny organ centrowy, od początku do końca zmyślona. Również Wrocławska „Schlesische Volkszeitung» pisze, że wiadomość ta jest zmyślona, i dodaje, że „Dziennik Berliński» (który tę wiadomość pierwszy podał) słyszał dzwonić, lecz nie wie, gdzie dzwony wiszą. — A więc jakieś „dzwonienie» w tym kierunku jednak było; może były tylko wioski i dyskusya, a brakło tylko ichwał.

Ostmarkenculagi. Konserwatyści w pruskiej izbie poseckiej stawili wniosek, aby przy drugich obradach nad etatem oświecenia uchwalono „ostmarkenculagi« także dla urzędników, w Prusach Wschodnich i na Śląsku. — Kiedyż będą nasyceni?

leżało ziemię bronować. Nie mając oczywiście broni, włokiem za sobą po polu ciężki pień, niby wałek. Gdy zaś ziarno powszedziko, ileż naprawiałem się, zanimem je zabezpieczył od szkody, ziął, wymocili, oczyścił z plewy i przechował bezpiecznie. Później, gdy chciałem wyrobić mąkę i upiec chleba, nie miałem ani żaru do zmielenia ziarna, ani sita do przesiania mąki, ani soli i drożdży do ciasta, ani nawet pięciu do wypiekania chleba. Że jednak, jak to już poprzednio wspomniałem, nie miałem zamiaru wyrabiać mąki z zebranego obecnie ziarna i odkładałem to do żniw następnych, prześcato zostało mi sześć miesięcy czasu na obmyślenie i przygotowanie tych wszystkich narzędzi. Mając znaczniejszy zapas zboża, musiałem przedewszystkiem uprawić teraz daleko większy kawał roli. Tydzień cały pracowałem nad zrobieniem jednej łopaty drewnianej, a mimo to ciężka była i niezgrabna. Skopalem na duży kawał gruntu w pobliżu mieszkani, podzieliwszy go na dwie części, na jednej zasiąłem ryż, na drugiej jęczmień. Całe to pole ogrodziłem płotem, używając na kolki tego samego drzewa, jakiego używałem by przy letrnej zagrodzie. Spodziewałem się, że na przyszły rok będę miał już żywopłot. Częste deszcze przeszkadzały mi w pracy; to też uprawa i ogrodzenie pola zajęły mi aż trzy miesiące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Manewry tegoroczne VI (śląskiego)
korpusu odbyć się mają w południowej części G. Śląska (więc prawdopodobnie w jednym z następujących powiatów: głupczycki, raciborski, rybnicki i pszczyński). Okolica jeszcze nie wiadoma dokładniej.

Babice pod Raciborzem. Złoczyńca jakiś znowu się tu dawa odczuwać przez czyny podte i wstępnego. Tak w jednej z przeszłych nocy pewnej wdowie powybiwał ktoś wszystkie okna w mieszkaniu. Czy to kto ze zemsty czy z najgupszego głupstwa zrobił, nie wiadomo. Złoczyńce nie złapano ani nie wyśledzono. Mają tu być patrole nocne urządzone.

Rydultowy pod Rybnikiem. Że człowiek w dzisajnych czasach już nigdzie przed napadem i rabunkiem ze strony włóczęgów i zawałidrogów nie jest pewny, dowodzi nam zaś smutny wypadek, który się w naszej okolicy we czwartek wydarzył. Tutejszy mistrz siodlarski Jan Halacz udał się w ów dzień rano do Wodzisławia i został w bliskości Radlinijskiej Kolonii przez trzech włóczęgów napadnięty i ciężko poturbowany. 48 marek gotówki, które miał na zakupno skóry, oraz żegarek i kapelusz ci lotrzy mu zrabowali i czymchnęli, zostawiając owego nieszczęśliwego człowieka w bardzo smutnym położeniu, z którego dopiero jeden przejeżdżający masarz go wyratował i do domu zawiósł. Ovych napastników jeszcze dotąd nie zdolano pochwycić, lecz myślę, że niezadługo uda się ich gdzie przyciąć i surową karę im wymierzyć.

Rybnik. W piątek około godz. 41, ranego w niewytłumaczony dotąd sposób wybuchł wielki pożar we fabryce octu i destylacji Altmania (przy ryku). Zgorzały dach i zniszczone zostały różne części fabryki oraz wiele materiału fabrycznego. Szkody wynoszą przeszło 20 tysięcy marek, które pokryte będą z kasy zabezpieczeniowej. Szczęście wielkie, że strażom pożarnym udało się uratować nagromadzone zapasy spirytusu, którego kilkaset beczek znajdowało się w lokalach, ogarniętych pożarem. Gdyby się był spirytus zapalił i wybuchnął, pożar byłby przybrał rozmiary tak wielkie, że tego sobie ani wyobrazić nie można. Ruch we fabryce jest na dłuższy czas zupełnie przerwany.

Pszczyna. W sadzawce oponał dawniejszego więzienia znaleziono we czwartek wieczorem zwłoki mężczyzny. W zwłokach rozpoznał Jana Szczępę z Piasku, który już od listopada z. r. leżał w tutejszym domu chorych, a który w nocy na czwartek (widocznie wskutek oblakania z gorączki) uciekł i tu dotąd przebył i zginął.

Bytom. Katolicka »Schles. Volksztg« donosiła, że pewien urzędnik z pobliskiego Bobru po wyborach powiedział o robotnikach, że to »katolickie świnie!« Dodała przytem, że w żyłach tego urzędnika płynie »świńska krew«. Inżynier H. von Ludwiger zaskarzył o to wspomnianą gazetę, a sądy w Bytomiu skazały redaktora Nowaka z Wrocławia na 500 mk. kary i koszta.

Strzelce. W tutejszym kościele katolickim zmaria nagle około 75-letnia kobiechina, niejaka Maczalska, która z okolicy przybyła wczas rano na mszę.

— Mistrz stolarski Horn ustąpił otrzymał 150 marek nagrody z regeńcy za wyuczenie głuchoniemego ucznia stolarstwa.

Koźle. Przed kilkoma dniami stało w »Nowinach«, że w Biskupicach pod Zabrem niejaki Konst. Benedik zabił posiadacza domu Orlika i ciężko zranił innego człowieka. Ten Benedik pochodzi z Małej Ligoty, powiatu Kozielskiego, i jest zawadyką wielkim; przed czterema laty był jako wojskowy pruski w Chinach podczas tamtejszych rozwrochów. W ostatnią środę podczas targu w Koźlu policyjny Szyndzielka aresztował Benedikę w oberży Kinnera i zawiódł go do aresztu sądowego.

— W Odrze oponał Januszkowic utonęła znowu łódź, naładowana węglem. Tego roku jakoś dużo tych łodzi tonie w Odrze.

Oświęcim. W przeszłym tygodniu zjechało się w Oświęcimiu 2000 robotników rolnych, przeważnie Rusinów ze wschodniej Galicyi, którzy wyjechali z domu do Prus na roboty. Wyjechali bez kontraktów i z pustą kieszenią. W Oświęcimiu nikt się po nich do roboty nie zgłaszał, zostali bez chleba o głodzie. Dopiero komisarz policyjny austriackiej Dr. Krzyżanowski, zaopiekował się tymi biednymi ludźmi.

Wrocław. Magistrat postanowił żądać, aby w nowym projekcie do regulacji Odry skreślona została pozycja, która żąda od miasta Wrocławia i gmin pobliskich 3 200 000 marek na regulację Odry. — Bardzo słusznie! Obywatele nad Odrą są prawie zrzuconani zupełnie przez powodzie, skąd więc oni mają jeszcze płacić tak wielkie sumy na regulowanie rzeki? — Dobrzeby było, aby i gminy górnośląskie nad Odrą domagały się od władzy (landrata lub prezesa regencji) oraz przez swych posłów od rządu w Berlinie skreślenia sum, jakie według nowego projektu do regulacji Odry na nie przypadną do płacenia. Trzeba to w gminach omówić i wysłać petycje do władz i posłów, o ile to konieczne.

— W sobotę odbyła się w lutym wrocławskim konsekracja apostolskiego wikariusza dla Saksonii, ks. Wuszańskiego, dokonana przez J. E. ks. Kardynała Koppa w asystencji biskupów sufraganic Wrocławskiego ks. Marxa i praskich ks. Frinda i ks. Kraśla. W ceremoniach wzięło udział także wielu innych dostojników kościelnych z Wrocławia.

Od dyrekcyi »Westy»,
banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu, odbieramy pismo następujące:
Będąc w posiadaniu głównych liczb bilansowych za rok 1903 możemy zakomunikować członkom i życliwym naszej instytucji, iż czysty zysk roku obrachunkowego wyniesie — po odłożeniu prawem asekuracyjnym i statutem przepisanych rezerw — M. 98 890.99 w stosunku do M. 85 298.46 w roku 1902.
Rezerwa składowa podniosła się zatem w ubiegłym roku na M. 3 139 751.50.

Oprócz tego do kapitału gwarancyjnego rezerw specjalnych odłożone zostanie marek 35 854. —

Dla członków wypadnie za rok 1903

15 proc. dywidendy (rok 1902 dał 12%).

Certyfikaty ustanowią 4% zysku, które stanowić będą 15% od wartości kupony. — Śmiertelność była w roku 1903 mniejsza od zeszłorocznego. — Wyplaciliśmy w roku 1903: M. 173 000.00 po 86 zmarłych członkach i M. 46 412.96 członkom za życia.

Ogółem dotychczas wypłacone zostało przez Westę do końca roku 1903 M. 3 846 958.64. Cały majątek Westy podniósł się do wysokości M. 3 524 403.83.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 20 marca. Admiral Aleksiej donosi z Port-Artura, że tam panuje spokój. Okręty japońskie ukazały się wzoraj przed portem. Admiral Makarow wysłał przeciw nim kilka torpedowców. Japończycy się cofnęli. (Z tego widać, że flota rosyjska Port-Artura nie opuściła).

Liczne oddziały wojska rosyjskiego ciągle wkraczają do Korei. U Rosjan wszystko w porządku. Japończycy chorują bardzo licznie na tyfus. (Z tego znów widać, że Rosyjanie się z Korei nie wycofali).

Rzym, 20 marca. Z polecenia Watykanu zawiadomił nuncjusz papieski w Paryżu rząd francuski, że Papież nie przyjmie na posłuchanie prezydenta republiki francuskiej, p. Loubeta, który w kwietniu wybiera się do Rzymu w odwiedziny króla włoskiego.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

Odpowiedzi Redakcyi.

Do Ba... Etat kolejowy w sejmie został już omówiony i uchwalony, więc już spraw kolejowych na tej sesji sejmowej poruszać nie będzie. Dopiero za rok będzie znowu przy etacie kolejowym mówić o kolejkach. — Dziękujemy i pożdr.

Louis Bassitta,
Racibórz, ul. Odrzańska 24

2 gi skład ul. Bozacka 3.

katolickie i najtańsze źródło zakupna wszelkich towarów kolonialnych poleca:

najlepszą zawsze świeżą paloną kawę,
cukier, herbatę, śliwy, jabłka, smalec, pod gwarancją czysty śląski młod pszczeliny, dla przystępujących do Komunii ŚW.

Słedzie wędzone i solone.
Trzewa wszelkiego rodzaju.

Do siewu polecam:
pod gwarancją wolny od kaniarki
krasikón czerwony

śląski i ruski,
tymotkę, angielski rajgras,

koński zab (Pferdezahnmais), seradę,

Ćwikłę: jak czerwoną mamutkę,
czerwoną (Pohl), żółtą bulwę (Klumpen),

marchew pastawną i stołową, itd.

Na wszelkie towary daje marki rabatowe.

Do siewu

polecam:

śląskie nasiona koniczyny
pod gwarancją bez kaniarki.

Nasiona buraków:

I a żółtych Eckendorfskich

żółtych, zwanych Klumpen

czerwonych, Klumpen

Mammuth

białej marchwi pastewnej

jako i marchwi jadalnej po najtańszych cenach

pod gwarancją dobrego kielkowania.

Roman Karkosch, Racibórz,

Wielkie Przedmieście 31.

Drogeria św. Jana

Wielkie Przedmieście
naprzeciw młynów p. DOMSA.

Tam należy załatwiać

swe zakupy, gdyż jest najkorzystniej.

Pokosy (Firnais), lakiery, farby, pedzle, oliwy, smarowidła na wozy.

Wszelkie dozwolone artykuły do leczenia i pielęgnowania chorych i bydła.

Sztuczne nawozy jako Kainit, Tomaszówka Chili.

Proszę o poparcie.

L. Gryglewicz.

Jakób Machowski,

Płonia,
handel towarów kolonialnych
i własna palarnia kawy

poleca:

dobrą, smaczną,

mocną kawę

po cenach bardzo tanich:

mąkę

z młynów Schlesingrowych
po cenach młyniskich;

NASIONA,

krasikón czerwony,
wolny od kaniarki;
funt 65 fenigów;

piękny owies
domialny do siewu

TRAWY.

Ostrzeżenie!

czerwonych markach rabatowych

wieści, mogące naszemu przedsiębiorstwu szkodzić.

Nagrodę 50 marek gotówką

wypłacimy każdemu, kto nam takich oszczerców wskaże tak, że takowych będziemy mogli zaskarzyć, aby zasłużonej kary nie uszli.

Śląskie rabatowe stowarzyszenie OSZCZĘDNOŚCI

Rosenheim & Co.

polecam
dziennie świeżo
**Na post
wędzone śledzie**
z własnej wędzarni
sztućca od 6 fen. poczawszy
Biklingi 2 za 15 fenigów,
Śledzie solone mendel 50, 60 fen. itd.
jako też wszelkie śledzie marynowane, opiekane i w galarecie
po najtańszych cenach.

Th. Pawlenka,

handel towarów kolonialnych — własna palarnia kawy

Racibórz (niedaleczko dworca).

Na święta wielkanocne
polecam:
mak niebieski furt 28 fen.
śliwy furt 20, 25 30 »
powidła » 20, 22, 25, 30 »
jabłka suszone » 38 »
rodzenki wielkie wybier. ft. 35, 40, 50 fen.
migdały (mandle) furt 80 fen.

Kawa najlepsza
funt po 80, 1,00, 1,20 mk.
ze składow Kaiser'a.

Rudolf Kokott,

handel kolonialny,
Racibórz, Wielkie Przedmieście
30 kroków od placu Bolkona.

Jan Brudek;
Racibórz — Płonia 4,
garderoba dla mężczyzn na miarę pod gwarancją
dobrego kraju i doskonałego wykonania.

Wielki skład

krajowych i zagranicznych materyi
po tanich cenach.

Ubrania dla mężczyzn z materyi, czystej
wełny, od 25 marek poczawszy.

Do siewu
polecam
krasikoń
wolny od kanianki,
bardzo dobrą
żółtą lupinę,
seradele,
jako też wszelkie gatunki
makuchów Indianych
bardzo tanio na składzie.
Siegismund Bielschowsky,
handel zboża i nasion,
Racibórz II.

**Śledzie opiekane
BIKLINGI,**
śledzie wędzone,
śledzie solne,
mendel 50 fen.
jakież wszelkie inne
zaprawiane śledzie i ryby
poleca

E. Schlesinger,
w Raciborzu, ul. Odrzańska.

Polecam
wszelkie nasiona do siewu
pod gwarancją czystości i dobrego kielkowania.

Koniczynę czerwoną,
(pod gwar. wolną od amer. włosk. i francusk. nasion)
białą, żółtą i szwedzką koniczynę;
Prowancka lucerna, mieszkańki traw
do parków i na łąki. Tymotkę, angielski i włoski rajgras.

Buraki (ćwikły)
czerwony i żółty mamut, ulepszona, czerwona i żółta ecken,
dorska, biała, dłuża, pastewna i cukrowa ćwikła,
Ideal Kirsche po cenach hodowlanych.

Marchew pastewną,

ulepszona, biała i żółta olbrzymia.
Seradela, gorczyca, groch, żubin, kukurydzę Virginia itd.
wcześnie ziemniaki, cebulki do sadzenia.
Raciborskie specjalne gatunki nasion jarzyn, kwiatów we wózeczkach z objaśnieniem używania.

Paweł Staniek,
skład
Racibórz, ulica Opawska Nr. 31.
Cennik wysyłam na żądanie.

Od 1 lipca br. poszukuję
dominium Wojnowica
dzielnego kowala i dzielnego kołodzieja
z robotnikami dworskimi.

Najlepszy śląski
krasikoń czerwony,
który można 3 razy sieć
pod gwarancją dobrego kielkowania i czysty
poleca

Robert Polifka,
Racibórz, ul. Odrzańska 9.

Dodatek do numeru 35 „Nowin Raciborskich”.

Racibórz, Wtorek dnia 22-go Marca 1904 r.

Widmo wielkiej wojny.

Komenderujący generał I korpusu armii niemieckiej von der Goltz brał udział w bankiecie urzędzonym w ubiegłą sobotę w Królewcu przez oficerów rezerwy i landwery, przyczem wygłosił przemówienie wyjaśniające, w jaki sposób powstała landwera, mówił generał dalej:

Wielka wojna może w bliskiej przyszłości spowodować ogromne zmiany dla niemieckiej ojczyzny, dla tego wszystkie siły narodu powinny się skupić, aby nawet silniejszego nieprzyjaciela można pokonać. W tym celu powinna cała ludność, wojsko i cywilni, iść ręka w rękę.

Oto najważniejszy ustęp z przemowy generała Goltza. Nie potrzeba być wcale głębokim politykiem, aby nie odczuwać, iż Europa znajduje się rzeczywiście w przededniu wielkich wypadków, stoi niejako na wulkanie, który lada dzień wybuchać może. To samo było przed obecną wojną rosyjsko-japońską. Już od dawnia zawiły groźne chmury na dalekim Wschodzie, a jeszcze do ostatniej chwili ludzono się nadzieję, zapewniając nawet rzekomo z najpewniejszych źródeł, iż do rozlewu krwi nie przyjdzie, zatarg załatwiony zostanie pokojowo. — Tymczasem stało się inaczej, wojna wybuchła zupełnie niespodzianie i to z całą gwałtownością, a Bogu tylko wiadomo, jakie będą jej skutki.

Dziwna atoli rzecz, że, podczas kiedy jeden z naczelnego wodzów armii pruskiej publicznie odzywa się o groźnym widmie wojny, wzywa do skupienia sił rząd pruski — jakby miał oczy zawiązane lub też ufając w swoją siłę — zdaje się lekceważyć możliwe niebezpieczeństwo i swoją polityką antypolską powiększa tylko rozwarczenie wśród ludności polskiej,

pozostającej z Boskiego dopuszczenia pod zaborem pruskim. A przecież już poprzednie wojny wykazują, iż bądź co bądź lud polski w czasie zamieszek ważną odgrywa rolę. Nie naprzóź przecież muzyki wojskowe na polach bitwy pod Królowodem (Königgrätz), Gravelotte itd. przygrywały pułkom polskim: „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Dziś, w czasie pokoju, surowo to zakazane, lecz kto wie, czy chwila nie jest bliższą, aniżeli się wydawało, w której zakaz zostanie zniesiony. Powinniśmy z jak największą uwagą śledzić przebieg obecnych wypadków, aby one nas nie zaskoczyły.

Niemiecka gospodarka.

Często pisma hukatyckie uragają Polakom i wyśmiewają się z gospodarki polskiej i wszystko robią, aby uczciwość i rzetelność polską zohydzić. Tymczasem jak wygląda gospodarka niemiecka, opisuje „Berliner Tageblatt”. Pomijając cały szereg drobniejszych „krachów”, i „plajt”, przytaczamy tylko kilka ważniejszych, a mianowicie zbankrutował w lutym i na początku marca br.:

Dnia 10 lutego ogłosiła konkurs firma bankowa H. Lürman w Bremie; długi wynoszą 9 milionów 400 tysięcy. Właściciel firmy uciekł do Anglii. Upadek tej firmy spowodował konkurs dwóch mniejszych firm bremenskich.

Dnia 19 lutego popełnił berliński makler spkulacyjny Max H. Meyer samobójstwo. Długi wynoszą 400 tysięcy marek.

Dnia 22 lutego upadła firma zbożowa Joh. Lahnsen w Bremie; długi wynoszą około 1 miliona mk.; skutkiem tego upadły znów dwie mniejsze firmy, jedna w Bremie, druga w Bielefeldzie.

Dnia 23 lutego ogłosił konkurs bankier berliński Fritz Meyer. Długi wynoszą 3 miliony 300 tysięcy marek. Meyer uciekł, ale później oddał się sam władzom.

Tego samego dnia upadła firma trudniąca się handlem maki H. Meier w Bremie; długi wynoszą 900 tysięcy marek.

Dnia 27 lutego zbankrutował kilku maklerów spkulacyjnych. Równocześnie upadł bank berliński Jean Fraenkel; długi wynoszą 300 000 marek.

Dnia 29 lutego upadł bank F. Benkert-Vernberger we Wyrzburgu. Właściciel stracił zyski i jest w domu oblałanych.

Dnia 1 marca zawiesiła wypłaty firma Mendel i Weinberg w Elberfeldzie. Nie uregulowane weksli jest przeszło na 1 milion mk.

Dnia 3 marca ogłoszono konkurs firmy Schade w Darmstadzie, gdyż wykazało się wiele przeniewierzeń w depozycie; długi wynoszą 400 tysięcy marek. Właściciel firmy ułotnił się.

Dnia 5 marca zbankrutowała firma bankowa Brendel & Comp. w Berlinie, przez spkulacyjną i defraudacyjne prokurysty. Brakuje przeszło 2400 000 marek. Właściciel firmy popełnił samobójstwo, prokurysta oddał się w ręce władz. — Itd. itd.

Tymczasem firmy polskie stoją, rosną, rozwijają się tak, że hukatyści zazdrość bierze wielka. Sprzeniewierzeń nie mamy ani za fenegry.

Żarty.

Rosyjska powieść o żydzie.

Żyd wpadł do studni i narzekał. Przechodzi prosty chłop, nachyla się nad studnią i wola:

— „Daj rękę, wyciągnę cię.”
Żyd usłyszał słowo „daj”, ani się nie ruszył i byłby raczej zginął. Tedy mówi chłop:

— „Chwycić się mojej reki.”
Żyd chwycił się jej z całą siłą i dobry chłop wyciągnął go ze studni. — Żyd „bieże”, ale nigdy nie „daje”.

W sądzie.

Sędzia: Mocie przysiadź, że przy piątkę tak wszystko się stało, jak mówicie?

Chłop: Mogę przysiadź.

Sędzia: A ja-bym się założył, że tak nie było!

Chłop: Ojej! Założyć-bym się nie chciał.

Do wyboru.

Sędzia: Masz więc do wyboru, dzień aresztu albo pięć marek.

Skazany: To już pan sędzia będzie łaskaw dać mi pięć marek.

DO SIEWU

polecam moje powszechnie znane

nasiona

pod gwarancją dobrego klejkowania i prawdziwości gatunkowej:

**ćwikła, czerwona i żółta,
mamutka czerwona i żółta,
krasików czerwony**

pod gwarancją wolny od kanianki,
trawy, marchew pastewną, marchew stołową,
kapustą, sałatą, ogórkami, wszelkie rodzaje kwiatów.

Józef Kachel, Racibórz

biuro i składy przy placu Dominikańskim w
dawniejszych koszarach ulińskich.

Dwóch trzeźwych i zdolnych

podmistrzów murarskich

znajdzie stałe zatrudnienie.

J. Łakiński, budowniczy,

Kosten (Bez. Posen).

Wielki wybór jedwabnych i wełnianych dla
dzięćek przystępujących po raz pierwszy do Komunii Świętej

Na zbliżające się

Święta wielkanocne

polecam mój

wielki skład jedwabiów i materyi na suknie.

Wsypy, poszwy, firanki, chodniki, dywaniki, każmiry, szale i chusty.
Wszystko tylko w wzorach najnowszych i po cenach najtańszych.

Zwracam szczególną uwagę na mój

wielki skład sukna i sztofów na ubrania
dla mężczyzn i chłopców!

Dla panów krawców i krawczyń ceny wyjątkowe.

O łaskawe poparcie prosi

**Ludwik Hellebrandt,
Racibórz ul. Długa 14,
róg ul. Browarskiej.**

J. Pasker'a Następca (EDWARD MARTYKLOS)

Racibórz, rynek 8.

Największy wybór

w materyach na ubrania dla kobiet i mężczyzn,
jedwabie, chusty do odziewania się, chustki na głowę;
poszwy, płótna i materye pralne

tylko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Baczność!

Baczność!

JOZEF NOWAK,

Racibórz,

ul. Odrzańska 11
naprzeciw sklepu p. Glazera.

drugi skład Nowy Rynek 1
wchód: ulica Nowa.

Kupujcie tylko u swoich!

Wielka sprzedaż

Towary modne i manufakturowe, oraz płótna i sukna, materyi na suknie, jedwabie, materye pralne, które od firmy P. Cohn, ul. Nowa — cały skład — tanio kupicie, będą po bardzo niskich cenach tam we sklepie na ul. Nowej sprzedawane.

Niech żaden tej przyległości nie zaniecha.

Proszę zważyć na obie firmy moje.

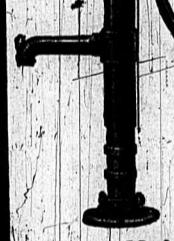


tregry zupełnie gotowe

porznięte i wiercone moją nową maszyną; również

najlepszy portlandzki cement,

najlepsza PAPA na dachy i PAPA izolacyjna, smoła (teer), karbolneum, rozmaite gwoździe, okucia do okien wogole wszelkie artykuły budowlane kupuje się najlepiej, najtaniej i najwygodniej do ładowania u



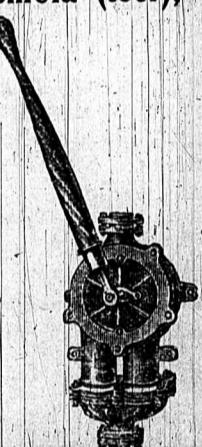
Saul Cohn

Inh. Staub — handel żelaza

Racibórz, ul. Odrzańska.

Największy skład wszelkich pumpp.

Rury pumpowe przyrzyna się według potrzeby, a poszczególne części do spajania dopasowuje się.



Zawiadamiam niniejszym najprzejmiej, żem mój interes dotąd na ul. Długiej 59 zwinął i połączył z głównym interesem, znajdującym się na Długiej ulicy Ia, drugi dom od rynku. Polecam od dzisiaj w bardzo wielkim wyborze i najlepszym towarze wszelkie

czapki i kapelusze.

Również polecam wszelkie najmodniejsze czapki i kapelusze wiłosenne z delikatnego włosia i wełny, wszelkie czapki sportowe, gospodarskie i domowe.

Franciszek Nowak,

kuśnierz i kapelusznik, Racibórz, ul. Długa Ia.

Na miejscu największy skład kapeluszy, czapek (mycek) i wyrobów kożuszkowych.

Juliusza Schindler'a następcą

S. Breitbarth

interes garderoby dla mężczyzn i chłopców
jest dla zakupu trwałych i dobrze leżących ubrań



bezwątpienia najodpowiedniejszym źródłem w Raciborzu.

Nadzwyczaj wielki skład ubiorów dla chłopców przystępujących do Komuni św. po cenach najtańszych i w najlepszym wyborze.

Juliusza Schindler'a następcą
S. Breitbarth, Racibórz,
ul. Długa 32.

Berlińska sztuczna farbiernia
i chemiczna pralnia i wyczyszczalnia

poleca się do

czyszczenia i farbowania
ubiorów męskich, paltotów, sukien kobiecych, kabocików, chustek na głowę i do odziewania się, nakryć na łóżka, obrusów stołowych itd. przedko i bardzo tanio.

H. Schliewe, Racibórz

ul. Długa 46 i ul. Tumska 3.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój
wielki skład drzewa

i polecam:

5/4 c. heblowane dylówki sosnowe kw. m. po	1,55 mk
5/4 c. > > > świerkowe	1,27 >
1 , > > > sosnowe	1,18 >
1 , > > > świerkowe	1,05 >
1 c. rantówki (Randbretter) metr po	10 fen.
3/4 c. deski na dachy , kw. metr. po	0,6 mk.
szałówki 3/4 c. drzewo (Halbhölzer) metr. po	0,57 >
	0,28 >

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

**J. Ticha uer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg**

u pp. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr. 18.

Znakomity koniak medyczny!

Bardzo wielki zapas koniaku

litr 2 marki
i 2,50 mk.

wysyła tylko do bry i rzetlny towar franko do każdej stacyj kolicowej, włącznie w beczkach i flaszkach.

Max Böhm, fabryka likierów

Dom wysyłkowy — Racibórz, ul. Odrzańska 21.